

te przechodzą już po nas bez wrażeń. Od 8.XI.42r. nieprzyjaciół stracił na Morzu Śródziemnym 466 statków zatopionych bądź uszkodzonych. Z tej liczby 204 przypadają na łodzie podwodne, 29 na jednostki nawodne, ~~233~~ 233 na samoloty. Wynika stąd, że straty npl. wynoszą przeciętnie 23-24 statków tygodniowo.

W tym samym okresie wysłaliśmy do Afryki półn. statków na ogólną pojemność prawie jednaście milionów ton. W ciągu jednej tylko nocy zmniejszało się na drodze z Gibraltaru do Tunisu przeszedł milion ton. Musimy przy tym zważyć, że dostawa dla VIII-ej armii płynąca z Anglii dołąca Przylądek Dobrej Nadziei trasę dług. około 12.000 mil, a dla I-szej armii po przebiegu Gibraltaru trasę dług. 1000-1500 mil.

Straty natomiast nie sięgają nawet 2,5%. Nasza flota, płynąca do Afryki przez kilka oceanów traci przeciętnie jeden statek na czterdzieści, podczas gdy flota npl., przebywająca w pół doby cieśniną sycylijską szer. 120 mil traci jeden statek na trzy. O to rezultaty zespolenia przez W. Brytanię w jedną całość potęgi morskiej i kontynentalnej. Co więcej, Mussolini nie posiada aparatu produkcyjnego, któryby mu pozwolił te straty uzupełnić.

Przewidzicie budżet włoski na rok 1944 przewiduje wielki program fletowy, mimo tego jednak nie zapobiegnie on utracie Tunisu, ani też ciósowi "podbrzusze osi". Nie należy zapominać, że nawet po upadku Tunisu trudności tonazowe bynajmniej nie przestaną państwu osi dolegać. Muszą one zapewnić stare zaopatrzenie swym posterunkom na Sardynii z jednego, a Grecie i Dodokanazie drugiego końca Morza Śródziemnego. Porty w Jugosławii, Francji i Włoszech muszą wszelkimi siłami dążyć do utrzymania i czułości między sobą z uwagi na przeciżenie lądowego systemu komunikacyjnego.-